



PRZEGLĄD SPORTOWY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 65 (1321)

DNIA 16 SIERPNIA 1937 ROKU

ROK XVII

2 porażki Kucharskiego w Malmö

Relacja specjalnego wysłannika z Berlina

Roger Verey — trzeci w Amsterdamie

Jędrzejowska wygrywa z Marble, Tłoczyński walczy z Henklem

Niemcy mistrzem Europy w wioślarstwie

AMSTERDAM, 15.8. — Tel. wł. — Mi-
strzostwa wioślarskie Europy nie przy-
niosły nam oczekiwanych sukcesów. Le-
gendy o wysokiej formie Vereya, oka-
zały się mocno przesadzone.

Jeden z najsłabszych biegów jed-
nek ostatnich czasów, wygrał Szwajcar
Studach, nagłym wyskokiem formy, bi-
jąc wyraźnie przetrenowanego Haseno-
erha, który z nim parę tygodni temu
wygrał o 8 sek. a w przedbiegu też
go pokonał.

Verey nie odegrał poważniejszej roli w
tym poledunku, który prowadził przez
1000 m Austriak, pozwalając później
wysunąć się na czoło Szwajcarowi. Ve-
rey należał jednak do klasy zwycięz-
ców i pewnie pokonał Niemca Westho-
ffa.

Trzeba tu jeszcze dodać, że Verey
miał znacznie łatwy przebieg, gdy po-
zostali trzej finaliści walczyli razem już
w eliminacji, tak, że Studach, który
przegrywał z Hasenoerhem i Westhoffem,
miał jeszcze ciężką przeprawę w so-
botę z reprezentacją.

Przyjemną niespodziankę sprawiła
za to dwójka ze sternikami. Pobita w
trudnym przedbiegu eliminacyjnym,
zrewanowała się swym pogromcom
już w repesażu, po ciężkiej walce, a
w finale nie biorąc udziału w walce o
pierwsze dwa miejsca, stoczyła zacię-
tą walkę z dwójką francuską, złożoną
z doświadczonego Caudrona i utalento-
wanego, ale młodego Stauwira, uwa-
żaną za jedną z lepszych osad Euro-
py przez prasę fachową.

Zwycięstwo było nieznaczne, ale pew-
ne; trzecie miejsce zasłużone.

Niemcy Gustman, Adamski — mi-
strzowie olimpijscy — wygrali po za-
ciętej walce i zmiennym prowadzeniu

o długość przed doskonałymi Włocha-
mi.

W dwu jeszcze konkurencjach były
dramatyczne walki. W czwórkach ze
sternikiem jeszcze na 20 m przed me-
tą prowadziła rewelacyjna czwórka Ho-
landii, by przegrać na finiszu z Niem-
cami. W czwórkach bez sternika Szwaj-
caria prowadziła na 50 m przed me-
tą o 2 i pół długości, gdy dwaj wiośla-
rze zatopili wiosła i. Niemcy wygrali.

W dwójkach bez sternika Niemcy zo-
stali zdyskwalifikowani za zderzenie się
z Duńczykami. W powtórnym biegu
(bez udziału Niemców) Duńczycy nie-
co wlecieli na ohej tor, ale tym ra-
zem nikomu nie przeszkadzili. Włos-
ki był daleko z przodu, Szwajcarzy —
z tyłu.

Skiff podwójny wygrali łatwo Kal-
del, Pirsch.

W ósemkach najsilniejsza fizycznie
osada włoska wygrała pewnie, choć no
walce z Niemcami.

Mistrzostwo drużynowe (puchar Glau-
daza) wygrali Niemcy przed Włochami.
Pogoda nie dopisała, od rana padał
ulewny deszcz, który nie odstraszył jed-
nak publiczności, zwłaszcza rowerzy-
ści korzystali ze ścieżki, która umożli-
wiła im jazdę krok w krok z zalogami.

Wiatr pomógł wioślarzom.

(Wyniki na str. 56).

ale Harbig wygrywa

LONDYN, 15.8. — Tel. wł. — Mecz
lekkoatletyczny Anglia — Niemcy za-
kończył się sensacyjnym zwycięstwem
Anglików w stosunku 69:67. Nie pomo-
gła przewaga Niemców w rzutach, wy-
starczyło aby Anglicy zarobili 2 pkt.
w skokach, tak byli bezkonkurencyjni
w biegach; przegrali tylko pół mili,
gdzie Harbig w sposób przekonujący
dowodził, że jest najlepszym średnio-
dystansowcem Europy. Mistrz Anglii
Collyer i Handley zostali o 5 m odsu-
dzeni wspaniałym finiszem Niemca.

Niemcy uskarżali się bardzo na fa-
talną pogodę. Po dniach suszy przy-
szły ulew, które zamieniły bieżnię
White City w grzęzawisko. Na tym te-

renie silni fizycznie biegacze angielscy
czuli się znacznie lepiej. Widzów zebra-
ło się z powodu deszczu tylko 10.000.

Wyniki: 100 y Sweeney (A) 9.9, 2)
Holmes (A), 3) Borchmeyer (N), 4)
Hornberger; 120 y plotki 1) Thornton
(A) 14.6, 2) Finlay (A), 3) Wegner (N),
4) Kumpmann (N); 880 y 1) Harbig (N)
1:54.6, 2) Collyer (A), 3) Handley (A),
4) Mertens (N) 1:56.6; 440 y 1) Roberts
(A) 48.2, 2) Brown (A), 3) Robens (N);
220 y Holmes (A) 22, 2) Pennington (A)
3) o 2 m Neckerman (N), 4) Scheuring.
1 mila Wooderson (A) 4:19.7, 2)
Schaumburg (N) o 5 m, 3) Stadler (N),
4) Pell (A); skok wzwyż 1) Weinkoetz
(N) 190, 2) Newman (A) 187, 3) Augu-
stin (N) 184, 4) Kennedy (A); 3 mile
1) Ward (A) 14:33, 2) Syring (N), 3)
Eberhardt (N), 4) Dainty; tyczka 1) Su-
tter (N) 396, 2) Webster (A) 382, 3)
Mueller (N) 382, 4) Kinally (A); dysk
1) Stoeck (N) 44.93, 2) Schroeder (N)
44.58; kula 1) Woellke (N) 15.8, 2)
Stoeck (N) 15.53; wdal 1) Long (N) 740
2) Assmuss (N) 696, 3) Lister (A) 691.

Przed sztafetą olimpijską stan me-
czu był 66:66. Sztafeta wygrali jednak
Anglicy pewnie o 20 m. Roberts pobit
Linhoffa, Sweeney — Neckermana,
Holmes — Hornbergera, tak że Harbig
nie mógł dogonić Stotharda. Anglia mia-
ła czas 3:25.2.



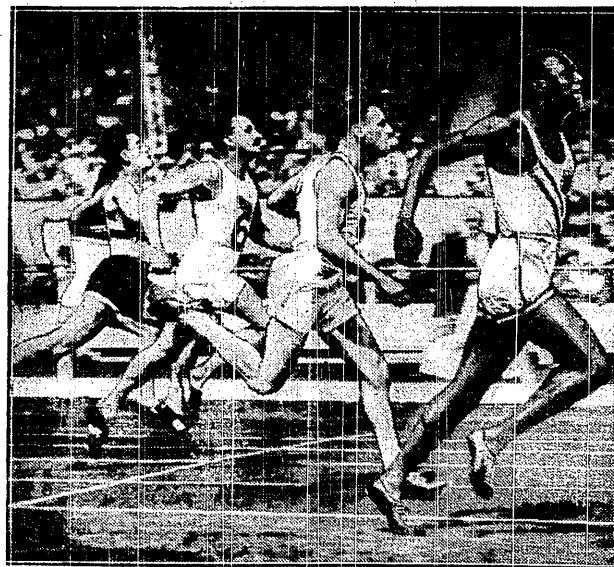
LATWIEJ RĘKA NIŻ GŁOWA

Bramkarz Vienny, Havlicek, odbija piłkę do której podskoczył Baran. Z boku przypatruje się Le-
wandowski. Fragment z czwartkowego występu Vienny.

Zwycięstwo Jędrzejowskiej

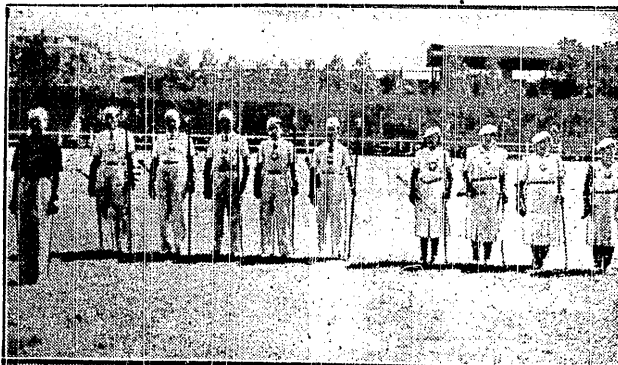
NOWY YORK, 14.8. — W fina-
le międzynarodowego turnieju te-
nisowego o mistrzostwo Wschodu,
rozegranego w Rye, Jędrzejow-
ska pokonała mistrzynię Amery-
ki, Marble, 7:5, 6:4. Jędrze-
jowska pokonała trzecia rakieta
Ameryki, Wheeley 6:3, 6:0.

Ruch — Warta	6:4
Garbarnia — Pogoń	1:1
Vienna — A. K. S.	4:2
Gdańsk — Warszawa	4:0
Wawel — Cracovia	4:2
Wisła — Olsza	6:1



PORYWAJĄCY FINISZ

Murzyzna Johnsona, który wygrywa 100 mtr. przed Anglikami
Holmesem i Sweeneyem i Węgrem Sirem.



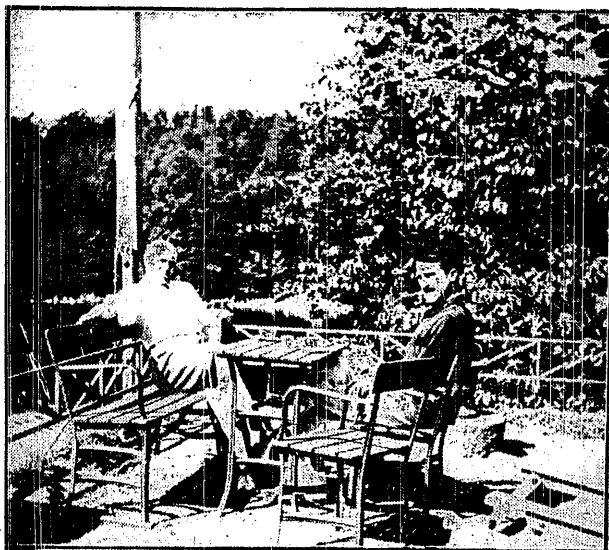
REPREZENTACJA POLSKICH ŁUCZNIKÓW

na mistrzostwach świata w Paryżu. Stoją od lewej panowie:
Krajewski, Trusz, Filip, Prugar, mistrz świata Majewski, Szy-
muś; panie: Kurkowska Spychajowa, Olearczykówna, Dubajowa
i Bunschowa.



WOELLKE

Mistrz olimpijski w rzucie kulą przyjeżdża do Warszawy.



PRZYJEMNY WEEK-END

Kucharskiego w towarzystwie dyr. Brodatego na wyspie Visby
w Szwecji.

4 drużyny na stadionie w Hajdukach

W 7-ej minucie Kwis-
szys latwemu do obrony strzałem z po-
nodania Wilimowskiego zdobywa bram-
kę dla Ruchu i stan brzmzi 5:3. W 26-
min. Wodarz, dzięki ztemu ustawieniu
sie Pontowicza, uzyskuje szóstą bram-
kę dla Ruchu. W 43 minucie Wilimow-
ski przebil sie i strzela regularną bram-
kę, której sedzia jednak nie uznaje.
Ostatni zryw Warty nie zmienia rezul-
tatu.

Sedzia p. Szybza ze Lwowa ule mil-
swego dnja. (Zast).

Remis z Hasmoneą, zwycięstwo nad Ukrainą

ODANISK 15.8 Tel. nr. Odanisk i warszawski, złożony z mniej szybkich sta. Druga bramka też opisali

potym strzeliła druga bramkę zaś w 2 minuty później trzecia bomba uderzyła się Słowacy i wyrównali na 3:3. Dalsze minuty miały na celu otwarte i dopiero pod koniec Węgry osłagią przewagę, zdobywając zwycięską bramkę ze strzału Tekegyego.

Drużyna Bocskay'a rozegra we Lwowie jeszcze trzecie spotkanie w najbliższy wtorek. Przeciwnikiem Węgrów

Lechja — Rekord 10:6
 LWÓW. 15.8. — Tel. wł. — Pierwszy mecz o drużynowe mistrzostwo Lwowa kl. A wywołał duże zainteresowanie. Miara tego zainteresowania jest wypełniona widownia. W meczu

W wadze muszki Orenstein (L) wadzący na pkt. Rosensteinowi (R). W wadze koguciej Albert (L) w I r. zwyciężył k. o Kormana, w wadze piórkowej Siedelnikow (L) wygrywa na pkt. z Reichenem, w wadze lekkiej Górecki (L).

Szmiedt (L) ulega na pkt. Hochowl, w wadze średniej Potkowicz (L) wygrywa z Hechtem (R), w wadze półciężkiej Michniewicz wygrywa k. o. w rundzie z Schlagerem, a w ciężkiej Baranowski (L) zdobywa dwa punkty z powodu niestawienia się. (33)

Dzisiaj rozpoczęły się tu drużynowe mistrzostwa bokserskie okręgu łwowskiego. Na pierwszy ogień poszły Rewera (Stanisławów) i Świt (Lwów). Zwyciężyła miejscowa Rewera wysoko 12:4. Poszczególne wagi przyniosły następujące wyniki:

w wadze koguciej Gerlach (Rew.) wy-
grywa na pkt. z Paszkiewiczem, w wa-
dze piórkowej Bezener (Rew.) zwycię-
ża również na pkt. Lajna (Sw.), w wa-
dze średniej Białas (Rew.) wysoko zwy-
cieża na pkt. Ciszkę; w wadze półśre-
dniej Krasucki (Rew.) wygrywa k. o.
z Ryleckim; w wadze średniej Piotro-

Sędziował w ringu p. Tatar, na pkt. mgr. Tauber. Widzów przeszło 1000.

Mistrzostwa Śląska w piłce ręcznej: PZP
Siemianowice 19.11.1971.

Jan Erdman

Berlin twierdzi: Polskę ceniliśmy najwięcej

Wizyta w sztabie lekkiej atletyki niemieckiej

Berlin, w sierpniu.

„Należy kierownicy drużyn stać się już w czwartek wieczorem w Berlinie celem omówienia spraw związanych z wyjazdem siedmiu reprezentantów”.

Kierownik biura przerwał dyktowanie listu i gwałtownie odwrócił się do mnie.

— Siedem reprezentacji lekkoatletycznych? Czy słyszał pan o czymś podobnym? Przecież to eksperyment bez precedensów! Austria, Czechosłowacja, Szwajcaria, Dania, Belgia, Luxemburg i Polska! Co pan na to?

— Nie obawiać się potknięcia?

— Porazki? Z kim? Jeszcze nie wiemy, kto nas ma pobić. A zresztą — jeśli nawet... Czy porażka na jednym z siedmiu frontów może dotknąć naszą lekką atletykę? Chcemy skontrolować wartość naszych zawodników w ogniu walki, chcemy zobaczyć, jak młodzi wytrzymają napięcie meczu i czy nie załamają się w obcym środowisku. Materiał obserwacyjny posiadać będzie dla nas nieocenioną wartość, większą nawet niż zwycięstwa!

Kierownik biura Niemieckiego Związku Lekkoatletycznego p. Fr. Hassler przypomniał sobie o maszyniście.

— Pani może już iść do domu. Proszę tylko zadzwonić do dr. Raschego i zawiadomić go, że przed wyjazdem do Warszawy dr. von Helt chce odbyć z nim osobną konferencję! A my pojedziemy do gabinetu.

W tych szafach, w tych segregatorach są zapewne już przygotowane miejsca na wpisanie przyszłorocznych obserwacji. Widome rezultaty tych doświadczeń widać w gablotce: błękitny proporzeczek rozgromionych przed tygodniem Francuzów na tle chorągwy japońskiej z robaczkowymi literami.

— Jakże zasady stosowali panowie przy układaniu składów siedmiu reprezentacji?

— Strawiłem nad tym wiele godzin, ale zato projekt mój prawie w całości został zaakceptowany. Opartem się na podziale geograficznym, przydzielając każdemu państwu przeciwników z najbliższego sąsiedztwa. Polska przy padła okręg brandenburski (berliński), Szwajcaria i Prusy Wschodnie. Ale parcie musialem potem całkowicie zmienić z dość zresztą zabawnych powodów. Oto szereg zawodników z okolic zachodnich przysłało o wyznaczenie ich do Polski. Ciega pociąg nowy kraj, nowe wielkie miasto... A że dla naszych marzycieli wschodnich Polska nie jest atrakcją, więc zgodziłem się i zarządziłem wielką „zmianę miejsc”.

Przyjda więc do Warszawy Long, Weinhold, Tripple i inni. Sami asy! Czyba jesteście zadowoleni?

— Oczywiście. Ale co jest z Harbigiem? Dlaczego jego nie wysłacie do Warszawy? Pojedynkę Harbig — Kucharski byłby osią całego spotkania...

— Z Harbigiem mamy prawdziwy kłopot. Od chwili zwycięstwa w mistrzostwach Rzeszy (800 mtr.—1:50,9) i ustanowienia nowego rekordu na 400 mtr. spłyna się zaproszenia i każdy chciałby mieć u siebie właśnie jego.

A wie pan, kto domaga się przyjazdu Harbiga? Rodzime Dreźnie! Zatrudnił się na meczach międzypaństwowych i różnych imprezach oficjalnych tak ucześnie, że od 6 tygodni Dreźnie zapomniało jak wygląda Rudolf Harbig!

Sprawiedliwość i wszelkie uczucia ludzkie nakazywały więc tym razem ustąpić. Harbig zostaje w Dreźnie, walcząc z Czechosłowacją. Na mecz z Kucharskim będziemy musieli poczekać.

Zresztą przydzielenie Harbiga Polsce napotykałoby na bardzo stanowczy opór moich zwierzchników. Już i tak



DRUGI PO OWENSIE
skoczek świata — Long (7.90).

robiono mi zarzuty, że drużyna przeciw Polsce jest zbyt silna...

— A kogoż więc uważają panowie za najcięższego przeciwnika?

— Uważamy, że Polska i Austria dostały zespoły równorzędne. Na drugim planie postawiliśmy Szwajcarię i Czechosłowację, na jeszcze dalszym Da-

nię, Belgie i Luxemburg one otrzyma-
ła wielkości lokalne.

— Dlaczego kierownik Związku dr. Helt nie przyjedzie do Polski?

— Jego stanowisko dyrektora banku nie pozwala mu na wyjazd zagranicę w każdą niedzielę. Ledwo nakłonił-
my go do lotu do Londynu, a Warsza-

Zasłona może wygrać z Niemcami

Doskonała forma Gassowskiego na eliminacjach

W ubiegły piątek na bieżni stadionu W. P. — a zatem na terenie przyszłej batalii z Niemcami, odbyły się pierwsze eliminacje na 100 i 400 mtr.

Bieg 100 mtr. zdecydowany został w ostatniej chwili, to też nie mógł do niego stanąć Trojanowski II, który na chwile przed tym ukończył mocny trening.

Zaraz po strzale startera na czoło wyszedł Danowski, obdarzony naprawdę fenomenalnym refleksem, a tuż za nim Zasłona, który po 30 mtr wyrównał i obiał prowadzenie.

Po 60-ciu metrach kwestia była już rozstrzygnięta. Zasłona, który dzisiaj przed eliminacją jeszcze bezkonkurencyjnie, jak przed miesiącem, przyspieszył do końca coraz bardziej i jako biegacz do klasy lepszej, kończy bieg z 3 metrami przewagi. Czas Zasłony 10,7 (rekord wyrównany), za nim Dunecki 11 s., Poppek 11,1, Danowski, Tesiorowski i Górzynski. Zgodnie zatem z naszymi przewidywaniami, Dunecki okazał się lepszy od Popka (który wyraźnie słabnie na finiszu), a Danowski — od Tesiorowskiego. Eliminacja (bez Górzynskiego, ale z Trojanowskim) powtórzona będzie w poniedziałek.

W drugiej eliminacji na 400 mtr raz jeszcze mogliśmy się przekonać, że czoło prowadzi podrażnienie ambicji Gassowskiego. Młody łowik „żyłował” już od pierwszych metrów, pedałując za Trojanowskim, który po 5-ym torze prowadził go przez pierwsze 200 mtr i wytrzymując tempo, które sam nadal, wpadł na metę — mało znieczony, bijąc swych przeciwników o pełne 10 metrów.

Czas Gassowskiego — 49,6 wprowadził władze PZLA w wielkie zakłopotanie. Co teraz zrobić? Gassowski dzisiaj jest gorszy na tym dystansie tylko

od Kucharskiego, a jednak 400 biegacze nie mogą, bo czeka go (na meczu z Niemcami) w tym samym dniu drugi wysiłek — na 800 mtr. O definitywnym wyborze zdecydowanie eliminacja przedziałowa. Jeśli Mittelstaedt (ewent. Stanisławski) okaże się lepszy, lub gorzej bardzo nieznacznie — Gassowski pobiegnie tylko 400. W przeciwnym razie sięgniemy do poprzedniej koncepcji — Słiwak, Biniakowski.

W tym efektownym biegu drugie miejsce zajął Szefler (51 sek.) tuż przed Mittelstaedtem, który (51,2) poprawił swój tegoroczny wynik o pełną sekundę. Krawczyk zalał się całkowicie po 300 mtr. i biegu nie ukończył.

Na zakończenie ruszyła sztafeta w składzie: Danowski, Poppek, Zasłona, Dąbski. Mimo zmian dalekich od idealu, drużyna ta pewnie pobiła rekord, uzyskując wynik — równe 43 sek.

32 zawodników --- 17 berlińczyków

Skład i wyniki reprezentacji Niemiec

W piątek nadesłali Niemcy skład reprezentacji na mecz z Polską. 19 konkurencji meczu obsadzają oni 32 zawodnikami. Pozostawiając sobie na takie luksusy, mimo że walczy tego dnia na 6 frontach, jak wysłali 4 sprinterów, 4 średnio dystansowców, 4 długodystansowców.

8 zawodników to berlińczycy: jest ich 17. Poza tym recepta na skład reprezentacji (zawodnicy z 4 okręgów pogranicznych) została zachowana jeszcze dla 15 zawodników — 2 z Szczecina, 1 z Gdyni, 2 z Wrocławia, 1 z Gdańska, 2 z Królewca, z miast położonych bardzo blisko Berlina pochodzą 3 zawodników: 2 z Wittenberga (o 100 km) i 1 z Dessau (o 130 km).

Za wyrazne wzmocnienie drużyny należy uważać zawodników z Lipska (2), z Kolonii (2), z Dusseldorfu (1).

Paru zawodników z okręgów „przeznaczonych” dla Polski, walczyć będzie jednak w innych reprezentacjach. Odnosi się to do znakomitego płotkarza Wagnera (Berlin) — na Austrię, skoczka Augustina (Berlin) — na Austrię, oszczepnika Weimanna (Wittenberg).

32 berlińczyków brak będzie jeszcze skoczka w dal — Grampa — ale tu jest wzmocnienie Longa — dyskobolów Janssens 46,49 i Boversa (46,10) — lepszych od Blaska i miotacza młotem Lehmana (50,90) — lepszego od Sprengera. Osłabieniem też jest brak mistrza Niemiec na 10 km, Schoenrocka.

Skład jest w każdym razie silny, efektowny, upstrzony mistrzami Olimpiady i Niemiec, finalistami Rzeszy.

Nie wiele by się w tej drużynie zmieniło, gdyby Niemcy walczyli tego dnia tylko z Polską.

Na drugim miejscu przybył zespół kombinowany Tesiorowski, Górzynski, Zyliński, Trojanowski II w czasie 43,7. Na wyróżnienie zasługują bieg Zasłony i Trojanowskiego, który był może nawet lepszy od Duneckiego.

Oglądaliśmy również trening Nojogo. Biegł on dość ciężko, ale na 2 km, uzyskał wynik 5:46. Nie jest to czas nadzwyczajny (odpowiada tempu 8:39 na 3 km.), ale wiemy przecież, że ambitnego biegacza zmusić może do efektownego wysiłku tylko groźna konkurencja. Ten bieg budzi zatem raczej pomyślnie refleksje.

W poniedziałek startować będą ponownie sprinterzy, a poza tym 800 metrowcy w składzie: Gassowski, Mittelstaedt, Stanisławski, Mulak i Majewski. Stawka wcale nie najgorsza. Nad program — jeszcze jeden zamach sztafety na świeżo upieczony rekord.

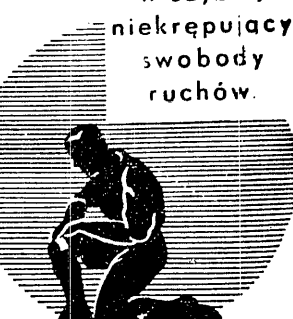
W. T.

Na drobne
skałeczenia...

WISTAPLAST

doraźny
opatrunek
elastyczny

higieniczny
i praktyczny
w użyciu,
niekrępujący
swobody
ruchów.



Do nabycia w wszystkich aptekach, drogeriach i składach sanitarnych od 40 groszy począwszy.
PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

wie nie ma już zupełnie mowy. Z drużyna przyjedzie jego zastępca dr. Karl Rasche oraz członek komisji technicznej p. Hans Hollesch. Poza tym ekspedycję towarzyszyć będzie trener związkowy p. Walther Thiele.

Drużyna rusza w piątek rano. Tym razem jedziemy pociągami, przyjeżdżamy więc do Warszawy około 8-ciej wieczorem.

Leży przed nami olbrzymia mapa, pokreślona czerwonym i granatowym ołówkiem, pełna ośdylaczy, uwag i do datkowych nalepek. Jest to oficjalny skład wszystkich siedmiu drużyn niemieckich, walczących 21 i 22 b. m.

Nie obciążając czytelnika nadmierną ilością nazwisk, zrobimy esencjonalny wyciąg z tych reprezentacji.

Przeciw Belgii (w Wuppertalu) walczą następujący wybitniejsi zawodnicy: Kisters 400 mtr. — 48,7, Stieglitz 1500 mtr. — 3:58, Raif 5000 mtr. — 14:59,2, Schönrock 10 km. — 31:49,4, Kumpmann 110 pl. — 14,8, Kürten 400 pl. — 54,1, Völmke w dal — 7,35 mtr., Buschey dysk — 47,44 mtr. Z układu listy widać, że Niemcy zrzęzynowali z walki z Mostertem, odając mu pierwsze miejsce na 1500 mtr., a pozostałe konkurencje obsadzili swymi mocnymi średniakami. (Cyfry wskazują najlepsze wyniki tegoroczne).

Przeciw Luxemburgowi (w Luxemburgu): Helmle 400 mtr. — 49,2, Witte w dal — 7,28 mtr., Menkel oszczep — 65,82 mtr.

Przeciwko Szwajcarii (w Karlsruhe): Neckermann 100 mtr. — 10,5, Hornberger 200 mtr. — 21,6, Schmidt 800 mtr. — 1:53,7, Stadler 1500 mtr. — 3:55,8, Nottbrock 400 pl. — 54,9 Sutter tyczka — 390, Schröder dysk — 50,44, Stöck oszczep — 64,12, Greulich młot — 51,45 mtr. Bardzo silna obsada sprintu świadczy o generalnej rozprawie z Haennim.

Przeciw Danii (w Kopenhadze): Bla zeiczak 400 mtr. — 48,8, Jauch 800 mtr. — 1:54, Sievert kula — 14,75, dysk 47,17 mtr. Poza tym skład nędzny. Dys kwalifikacja Nielsena i Sieferta pozabawia lekką atletykę duńską walorów międzynarodowych.

Przeciw Czechosłowacji (w Dreźnie): Kreher 200 mtr. — 21,9, Harbig 800 mtr. — 1:50,9 sek., Gław 110 pl. — 15, Assmus w dal — 7,47, Rosen tyczka — 191, Konrad kula — 15,22, Weimann oszczep — 63,24, Hein młot — 56,68 mtr., Jonssen dysk — 46,49.

Mocna obsada rzutów i — Harbig. Przeciw Austrii (w Norymberdze): Borchmeyer 100 mtr. — 10,5 i 200 mtr. — 21,8, Robens 400 mtr. — 48,6, Dessecker 800 mtr. — 1:53,7, Ostertag 5 km. — 15:05, 8, Hönninger 10 km. —



LAQUA

rzut oszczepem — 66,07.

31:59,6, Wegner 110 pl. — 14,6, Bühm 400 pl. — 53,8, Gramp w dal — 7,33, dwu skoczków w dal — 7,33, Müller tyczka — 401 cm, Lampert kula 14,82, Würfeloszczep — 47,68 mtr., Lutz młot — 54,44 mtr.

Eichberger otrzyma dwu wartościowych przeciwników — Desseckera i Langa. Również gwiazda austriacka Proksh dostanie mistrza Niemiec w skoku o tyczce. Całość dobra i bez słabych punktów.

Przeciw Polsce (w Warszawie): walczymy naszym zdaniem skład nie równy, ale zdecydowanie najlepszy. Aby to udowodnić zestawiliśmy przejrzystą tabelkę. Oto ona:

W DRUŻYNIE UCZESTNICZA	Przeciwko		Przeciwko		Polsce
	Szwecji	Czechosł.	Belgii	Danii	
Mistrzowie olimpijscy	1	1	—	—	1
Olimpijczycy	6	3	1	2	11
Mistrzowie Niemiec	2	2	1	—	3
Zawodnicy listy Nr. 1	3	2	1	—	2
Zawodnicy listy Nr. 2	1	—	2	—	1

Cyfrы nie kłamią! Odrzucając nawet pochlebną statystykę olimpijską jako dotyczącą zeszłego roku, wystarczy zatrzymać wzrok na rozegranych przed 3 tygodniami mistrzostwach Niemiec, by stwierdzić, że gros siln z rzutów Niemcy na front polski.

Za tydzień w Warszawie zawodnicy nasi zetrą się z główną falą potężnej lekkiej atletyki niemieckiej.

Long zwrócił się do Niem. Zw. lekkoatletycznego z prośbą o zezwolenie na kilkudniowy dodatkowy pobyt w Londynie. Long przyjedzie więc do Warszawy wprost z Wielkiej Brytanii.



EBERHARDT I LIECK

Eberhardt — 5 km — 14:56,4, Lieck — 10 km — 31:54,8.



WEINKOETZ

skok w wysz — 2 mtr.



SCHAUMBURG, SYRING I EITEL

Schaumburg — 1500 — 3:54,4, Syring — 5 km — 14:51,8, Eitel — 5 km — 14:53,4.

Przestarzałe motocykle na polskim T. T.

Zwycięstwa zagranicy w Wiśle

WISŁA, 14.8. — Tel. wł. — Po dwudniowej przerwie rozpoczęto dziś w Wiśle pływanie międzynarodowy wyścig motocyklowy o polskie Trofeum. Wyścig ten posiada obywatelskie znaczenie dla propagandy polskiego motocyklizmu, służył też w dużej mierze na wywołanie sympatii i miłości, zauważając, że kłótnie między motocyklistami z Czechosłowacji. Zawodnicy zagraniczni reprezentowali wysoki klasę europejską. Nie są to jednak zawodnicy znanego światu.

Wyścig ten miał się odbyć w dniu dzisiejszym, a więc w dniu powojennym ze względu na organizatorów niezalecanych. Nie można było też pozyskać zgłoszeń większej liczby słynnych zawodników zagranicznych, gdyż w niedzielę odbywał się na tym samym trasie wyścig w ramach Międzynarodowego Wyścigu Motocyklowego. Wyścig ten odbył się w niedzielę, a więc w dniu powojennym ze względu na organizatorów niezalecanych. Nie można było też pozyskać zgłoszeń większej liczby słynnych zawodników zagranicznych, gdyż w niedzielę odbywał się na tym samym trasie wyścig w ramach Międzynarodowego Wyścigu Motocyklowego.

Na wyścig ten przyjechało bardzo dużo widzów. Wśród zagranicznych zawodników widzieliśmy przede wszystkim Nowotnego, go na maszynę Puch, dalej Czernego na maszynę AJS i Rumca na Nortonie — wszyscy przyjeżdżali z Wiednia. Obserwowaliśmy też na wyścigu dobrego wiedeńskiego, Schräga, który przyjechał do Wiśły po starcie w wyścigu o wielką nagrodę Niemiec.

Polscy zawodnicy wystąpili bardzo licznie. Na największą uwagę zasłużył na treningu Węgiel na maszynę Rudge 250 cm., następnie bracia Geyer, z których jeden jechał na kom. prasowej DKW 250 cm., a drugi na maszynę Rudge 250 cm., następnie najpoważniejszą obronę barw Polski Miłoch i Bathelt. W wyścigu tym nie było na ogół żadnych nowoczesnych maszyn. Nie można było ani jednej maszyny nazwać wyścigową ostatniej doby. Wszystkie używane maszyny, to modele z przed trzech, czterech, a częściowo pięciu lat. Nie pokazała się żadna maszyna z resorowaniem tylnego koła, co byłoby w wyścigu, rozgrywanym w Polsce, wielką sensacją.

Trasa wynosiła 18 km. Jest to trasa górna, jedna z najpiękniejszych i najtrudniejszych. Nawierzchnia bardzo różnorodna: asfalt, stożkowo sty; odcinki na Kubalon, co wywołowało było dopiero przed kilku dniami, że zawodnicy musieli się rozpętać, że maszyną w takich warunkach nie można było absolutnie poruszać się, jak rozegra się wyścig. Ostatniego dnia treningu, tj. w piątek, padał silny deszcz, który niezmógł w porównaniu z zawodnikami do ogrzania maszyn, to do minimum grania i zmniejszenia tempa do minimum koncentracji.

Na podstawie treningów nie można było absolutnie orientować się, jak rozegra się wyścig. Ostatniego dnia treningu, tj. w piątek, padał silny deszcz, który niezmógł w porównaniu z zawodnikami do ogrzania maszyn, to do minimum grania i zmniejszenia tempa do minimum koncentracji.

Okrążenie Wiśły w Wiśle ma 133 zakręty, to znaczy, że zawodnicy w kategorii wyścigowej z 500 cm., dla których przepisano 10 okrążeń, musieli pokonać 1333 wiraże. Było to specjalnie trudne dla słabych tych zawodników, którzy nie posiadają rutyny w wyścigach górskich.

Ciekawe jest, że członkowie zawodnicy, to są zwykłe, proste, otwarte wybuchowe rury przy słabych silnikach i nie stosują wcale nowoczesnych konstrukcji.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Weterynaryjnym wyścigiem dnia była rozgrywka najcięższych motocykli o pojemności 100 cm. Ten wyścig, nadzwyczaj ważny ze względu na powojenny, został przez organizatorów zupełnie wydzielony, tak że rozgrywkom nie dano startu, gdyż maszyn (dwa okrążenia 36 km), można się było spokojnie przyszykować. Niestety, w całym tego słowa znaczeniu.

Pierwsza porażka kolarzy niemieckich

Dwa dni walk w Łodzi

ŁÓDŹ, 15.8. — Tel. wł. — Program trzeciego dnia międzynarodowych zawodów kolarskich w Helenowie przebiegał trzygodzinny amerykański wyścig parami z trzema finiszami co pół godziny, do którego stanęło 11 par w tym trzy niemieckie. Ten wyścigowi nadawali Niemcy, ale ich przewaga nie była tym razem tak duża.

Oczywiście ich technika i taktyka jazdy przy kapitalnym finiszu jest jeszcze dla naszych niedościgniona. Niemniej jednak parę polskie spisały się nadspodziewanie dobrze i zmusiły Niemców do walki. Należy wspomnieć, że siły niemieckie były osłabione, albowiem najlepszą ich parą była — Karsch i Karsch, która zajęła trzecie miejsce. W wyścigach kolarskich lokalnych, triumfował wśród młodzieży trzykrotnie, świetnie zapowiadający się Wagnier. Dobra formę wykazał Schmidt wygrywając wyścig dystansowy (25 okr.) przed Wójcikiem.

W wyścigu na nagrodę komisji szarych, zwyciężył pewnie Świętowski przed Osmólskim, Pietraszewskim i Schmidtem.

Na Dynasach odbył się wczoraj wyścig 40 km. za prowadzeniem dobra formę wykazał Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

Szybkością swą błysnął Ignaczak, bijąc specjalistów sprinterów i osłabiając czas 13:2 sek. W pobycie polu był Szpalerski, Popończyk, Włodarczyk, Bryszke i Fraczkowski. Pieknie to świadczy o naszych sprinterach!

Zawody zakończone zostały incydentem, spowodowanym przez zbyt gwałtowny kontrolerów. Na skutek zataru z organizatorami opuścili zawody prezes Syreny ps. Dobrzański i wszyscy zawodnicy tego klubu (Staryński, Brymas).

Międzynarodowe wyścigi tandemu w Helenowie, były drugą i dobrą szkołą dla otrzymanych nas jeźdźców od

Przebieg trasy w Łodzi. W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

W niedzielę zwyciężył Michałak (za Podgórnym), który pokonał „Splewajacą” Matczaka (za Stefanowiczem) i Włodarczyka (za Duszyńskim). Czas 41:06 sek.

Tyczka Sznajdra 405

W zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w sobotę w Katowicach na boisku Miejskiego Komitetu W. F. Sznajder (Pogoń Katowice) 4 m 6 cm o tyczce. W skoku w wysoki osiągnął Chmielewski 104 cm. Sznajder Pogoń ustanowiła nowy rekord Śląska na dystansie 4x1500 m. Wynik 17 m 37/6. Publiczność mało. Organizacja fatalna.

Bardzo słabą obsadę (jak na stosunki niemieckie) otrzymali sprinty. Gilmester jest weteranem, który nie zasłużył na miejsce w reprezentacji. W roku bieżącym nie zdobył na nawet mistrzostwa Pomeranii. Leichum przebiegał kurację szkieletu i dotąd jeszcze nie doszedł do formy. Na doskonałe biegnie olimpijskie osiągnął on na mistrzostwach Niemiec 10,8 sek. Matthius nie zrobił w tym roku lepiej niż 22,2 sek. Najgroźniej wygląda Fischer, który dostał

Dwudniowa rewia młodzieży piłkarskiej dostarczyła interesującego materiału porównawczego

Ody po meczu z Rumunią nastąpiła ogólna depresja, wypowiedzieliśmy się zdecydowanie przeciw nakładaniu ciemnych szkieł i wytwarzaniu panicznych nastrojów. Od tego czasu nie zaszło właściwie nic nadzwyczajnego. Były jedynie dwa mecze młodych „obozowiczów” z Wiena.

Po pierwszym, zbyt pochopna krytyka uderzyła w tragiczne tony. Po drugim nastąpił nagły zwrot. Zaczęto wierzyć w nowe możliwości i spoglądać pogodnie w przyszłość. Również p. Kapitana sportowy, który należał raczej do sceptyków, uległ nastrojowi i radośnie oświadczył, że oczekuje pociechy nie z jedenastu lecz z 22 młodziaków.

Optymizm wydaje się może przesadny, jednak ma pewne uzasadnienie. Z 22 graczy, przebywających obecnie na obozie, nie wszyscy zapewne dostąpią zaszczytu przywdziania koszulki reprezentacyjnej, ale nie zapomnijmy, że w terenie znajduje się jeszcze pokaźna liczba młodych ludzi, z których wykluczyć mogą również pierwszorzędną piłkarza.

Ze w Polsce nie brak talentów, w to nie wątpiliśmy nawet przez chwilę! Bardziej niepokoi nas natomiast niezadorność z jaką przeprowadza się zwykłe takiego obiecującego młodzaka przez krytyczny okres mutacji.

Mechaniczne doprowadzenie młodego rezerwisty do pierwszej linii nie rozwiązuje jeszcze sprawy. Teraz dopiero potrzebna jest doświadczona ręka, która pokierowałaby pierwszymi krokami w nowym otoczeniu, gdzie czynia nie jedno niebezpieczeństwo. Na problemach tych zalał się przedwcześnie nie jeden talent.

Wskazywaliśmy już kiedyś na konieczność powołania przy PZPN obok referatu wyszkolenia, jakiejś drugiej instancji, która opiekowałaby się wyłącznie kadrą reprezentacyjną, rozszerzoną o rezerwy drugiej, a nawet trzeciej linii. Dziś żądanie to ponawiamy!

Czwartkowy mecz z Wiena miał zupełnie inny wygląd. Tym razem była to już gra, a nie zabawa silnego kota z zaskakującą myszką. Wprawdzie Wiena i tym razem nie wyszła się na 100 proc. (była wyraźnie przemożona), jednak by trzymać w ryzach młodego przeciwnika, nie wystarczył już spacer. Pokazywał on swe pazurki, atakował i uderzał, wprowadzając wielkiego partnera w niejedną przykrą sytuację.

Wiedzący byli naturalnie zespolem zbyt doświadczonym, by pozwolić się pobić. W konsekwencji żywej i agresywnej (ze strony Polaków) gry skończyło się na remisie 1:1 (1:1), co publiczność śledząca z zainteresowaniem zmieniła przebieg akcji przyjęła z zadowoleniem i otulac.

Reprezentacja obozu wystąpiła w nowej szacie: Krzyk, Boetcher, Twórz, Góra, Nitz, Piec II, Kruk, Lewandowski, Baran (Gedrewicz, God), Pytel, Piryk.

Wienę również nieco się przełasnawała: Havlicek, Rainer, Schmaus, Fischer, Hofmann, Erdi, Stritzl, Barilly, Gschweid, Artmann, Molzer. A po orzerywie atak: Molzer, Gschweid, Fischer, Artmann, Barilly, Patzka.

Już pierwsze kroki sygnalizowały zasadniczą zmianę w porównaniu z pierwszym meczem. Wiedzący znależli przed sobą zwarty zespół a nie zbiór nie rozumiejących się jednostek. Każda akcja czy to w defensywie czy w ataku, miała solidny podkład. Była to zasługa jednolitej postawy pomocy, która równie skutecznie podparła napastników, jak i w porę tarasowała doświadczone bramki. Na przedpolu jej stała zresztą do dyspozycji dobrze scementowana para obrońców, oraz spokojny i szybko reagujący bramkarz. Atak zawsze agresywny odciążał b. skutecznie formacje obronne, wydzielając w razie potrzeby siły pomocnicze w osobach, cofających się w głąb łączników.

Szkoda tylko, że Baran, grający w tym meczu i odważnie, nadział się na

twardego wiedeńskiego obrońcę i zmuszony był opuścić przedwcześnie pole, robiąc miejsce bardziej miękkiemu Gedrewiczowi a później bardziej sztywnemu Godowi. Siła ciężkości ofensywy przeniosła się wówczas na skrzydła, gdzie szczególnie energicznie harował Kruk.

Pierwszą bramkę zdobył po ładnej akcji Baran, wyrównał w 35-ej min. gólką Artmann. Sędziował zupełnie poprawnie (wbrew wrzaskom) p. Krukowski. Widzów mało.

Rewia 22 piłkarzy pozwoliła z grubszą orientacją się w sytuacji obozowej.

Z bramkarzy pierwszeństwo należy się Krzykowi, którego sposób gry znaniomonal gracz doświadczony i obyty w bojach. Chcielibyśmy zobaczyć go jeszcze w opresji, w obliczu gestu strzelającego napadu. Pawłowski mimo wypuszczenia kilku piłek nie wzbudzał niepokoju. Natomiast dolegliwości żołądkowe w związku ze złym użyciem wymagałyby bliźszego zainteresowania się. Mała niedyspozycja wystarczyłaby bowiem, by zaważyć mecz.

Z obrońców para Twórz, Boetcher całkowicie zadowoliła. Nie widać było ani tremy, ani zdenerwowania. Gemzie przydałaby się lekka kuracja odtłuszczająca. Stolarczyk poruszał się jak z kijem w żołądku i był najsłabszy.

W pomocy Nitz zdystansował Daniełaka. Był o tyle w korzystniejszej sytuacji, że miał lepszych asystentów w boju. Nitz wydaje nam się twardszym i bardziej bojowym.

Z bocznych para Piec II i Góra brakowała nam bardzo — na meczu z Rumunią. Może nie uratowałyby zwycięstwa, ale umożliwiły przynajmniej „zachować twarz”. Góra jest rutynowa, technicznie oszlifowany i podstępny. Dłuższą gościna w ataku Cracovii wywarła korzystny wpływ. Piec II, bardzo ruchliwy, ambitny i zacięty, ma daleko posunięte zrozumienie dla zadań pomocnika.

Dytko jest bez formy. Wydaje nam się, że przyjdzie przełamać nie tylko braki kondycyjne, ale i nastroj psychiczny. Mały pomocnik śląski gra jakby z mniejszą ambicją i popada w pewnych momentach w obojętność. Bendkowski wymaga intensywnego „opracowania”. Widać właściwe zaciecie. Z młodych kierowników napadu Ba-

ranowi należy się pierwsze miejsce. Panuje dobrze nad piłką, nad ruchami ciała, jest energiczny, ambitny i odważny. Dziwnie nawet, że nie popada w zwykłą prowincjonalną maniérę, nie przetrzymuje niepotrzebnie piłki i nie zapuszcza się w dribblingi. Błąd ten popełnia natomiast od czasu do czasu Gedrewicz, który jest też bardziej miękki. Obydwa wykazują talent i zrozumienie dla odpowiedzialnych zadań centralnej osoby ataku.

Technicznie najlepiej prezentował się Gendera, który mógłby zdale się równie dobrze zagrać na środku. Stać go na lineynę prowadzenie piłki i dzięki temu zakrywa też braki fizyczne. Gendera jest jednak ze względu na lekką wagę miękki, i wydaje nam się, że skuteczność jego gry zależy przede wszystkim od doboru odpowiednich partnerów.

Sprawy Goda zbedziemy trzema słowami: trenować, trenować i trenować. A będzie dobrze.

Pytel gra systemem AKS. Tuz, cofa się daleko w tył, jest intensywnym pracownikiem. Technicznie zupełnie dobry, zna swój fachu. Potrzeba mu jednak dobrej kondycji, by przy olbrzymim zakresie pracy, jaką sam sobie zakreśla, mógł przetrzymać do końca. Pytel nie jest błyskotliwym koryfuszem, jednak mając obok siebie odpowiednich towarzyszy może okazać się bardzo pożyteczną jednostką, szczególnie w akcji przygotowywawczej i sumiennej drobniagowej robocie, jaka spada na barki nowoczesnego łącznika.

Lewandowski właściwie nieco nas rozczarował. Ruchy miał chwilać ciężkie, nieociekane, sposób wysyłania piłek na skrzydło wręcz wadliwy (gdzieś do tyłu). Być może, że uległ on trenu, gdyż w pewnych momentach oddawał piłki zbyt pośpiesznie bez należytego spokoju.

Spółród skrzydłowych wybił się niespodziewanie na pierwsze miejsce Kruk. Wiele było w tym zasługi dość „niechlujnej” gry bocznej pomocnika Wiena. A Kruk należy do typu graczy, którzy puszczeni swobodnie potrafia narobić w szeregu wroga bigosu. Gorzej ma się naturalnie sprawa, gdy sytuacja wymaga pewnej pomysłowości i indywidualnej inicjatywy. Tym razem tego nie wymagało. Poloniści wywiali się więc wcale dobrze ze swoich obowiązków.



CI ZREMISOWALI Z WIENNA

Pod komendą Góry wznoszą okrzyk: (od lewej) Krzyk, Boetcher, Nitz, Piec II, Twórz, Piryk, Baran, Pytel, Lewandowski, Kruk, Pawłowski.

Zawiódł oczekiwania Schwarzw, który po kilku niezłych pociąganiach jakoś się zagubił. Jako usprawiedliwienie przyjąć trzeba odwołanie kontuzji, która hamowała swobodę ruchów. Piryk grał nierówno. Wydaje nam się, że musi jeszcze należeć nad sobą popracować, by przede wszystkim odzyskać

niebezpieczny strzał, który stanowił główny jego atut. O Wierzelewskim, którego występ ograniczono do 45 minut, trudno nam coś konkretnego napisać. Poza tym: należy pamiętać, że próby treningowe odbyły się z początkiem

obożu. Ze nie mała rolę odgrywała trema i obce otoczenie. I że intensywny trening oraz nauki pp. Kaluży i Kossoka na pewno przyczynia się do podniesienia poziomu, o czym będziemy mogli przekonać się na meczach treningowych, mających stanowić zakończenie kursu. N. S.

Nastroje po egzaminie

Trójęgłos Baran — Krzyk — Kossok

Nastroje po grach treningowych są na ogół dobre! Pokrzepiająco podział szczególnie drugi mecz, w którym „młodzież” spisała się dobrze. Praca toczy się więc w dalszym ciągu z wiarą w najlepszy skutek.

Niestety spotkanie z Wiena pociągnęły też za sobą ofiary. Baran przy zderzeniu się z obrońcą Wiena uległ kontuzji, która wymaga jeszcze dokładniejszego zbadania. Schwarzw odnowiła się stara dolegliwość (co nie powstrzymuje go jednak od treningu).

Odwołujemy przede wszystkim Barana, którego gra ogólnie się podobala. Okazuje się, że młody piłkarz Resovii liczy dopiero 17 lat. W piłkę nożną gra dopiero od dwu lat. Do pierwszej drużyny dostał się z wiosną, brał udział w długiej serii mistrzostw, zdobywając 30 bramek. Stał się gra on na pozycji łącznika.

Nie powiodło się nam w grach grupowych — skarży się Baran. — Zasłużyliśmy na pierwsze miejsce. Trudno jednak grać, gdy ma się

takich przeciwników, jak Strzelec z Janowej Doliny, którego główną cechą jest brutalność, która spowodowała też silne kontuzje naszych graczy.

W Warszawie jestem po raz pierwszy w życiu. Podobno mi się tu bardzo, niestety kontuzja uniemożliwia mi zapoznanie się ze wszystkimi osobliwościami.

Na środowym meczu wyróżnił się bramkarz Brygady — Krzyk. Jak na „młodzika” jest on już właściwie dość poważnie zaawansowany. Ma 28 lat, pochodzi z Morawskiej Ostrawy (Czechosłowacja), jest jednak obywatel polski. Pracował w reżni miejskiej w Morawskiej Ostrawie jako szofer, gdy znalazł się w wieku poborowym zaczęto wywierać

presję, by przyjął poddaństwo czeskie. Krzyk wolał jednak rzucić dobrą posadę i wrócić do kraju, do Czechosłowacji, gdzie pracuje jako szofer w firmie browarniczej.

Karierę piłkarską rozpoczął w K. S. Morawskiej Ostrawy, skąd dostał się do Cechie Karlin, parokrotnie grał w reprezentacji Ostrawy. Jako też w meczu

międzynarodowym Praga — Paryż. — Brygada — powiada Krzyk — ma wiele do zawdzięczenia Maurerowi, b. graczowi Resovii, Pogoni, Legii i Garbarni. Nadal on drużynie odpowiedni styl i wpoł zasady treningu. Cała Czechosłowacja stoi teraz pod znakiem rozrywki o wejście do Ligi. Na mecz przychodziło ostatnio ok. 4000 osób, pod tym względem mielibyśmy więc „kwalifikację ligową”. O ile zaawansowaliśmy do ekstraklasy, to nie nlega wątpliwości, że byłoby to połączone z wielką korzyścią dla całego czeskosłowackiego piłkarstwa.

Najbardziej martwi się niepowodzeniem środowym Gedrewicz.

— Nie wiem co mi się stało — skarży się ambitny warszawianin. — Jakoś zestymowały mi nogi. Jedynym moim marzeniem jest obecnie ukodczyć praktykę w Państwowej Wytwórni Aparatów Telefonicznych. Później będę miał swobodniejszą głowę.

Na zakończenie zwracamy się do p. Kossoka, który cieszy się wśród pupilków swoich niebyłym jakim poważaniem.

— Nie spodziewałem się — powiada Kossok — by obóz młodzieży zgromadził tak obiecujący materiał. Sądziłem, że nie zdolamy zebrać bardziej wartościowych piłkarzy. Jedno co uderza to brak kondycji. Ciekawe, że gracze Ruchu jak Gemza, AKS — Stolarczyk, Warty — Szwarz i Gendera, Daniełak i Twórz byli pod tym względem również zupełnie nieprzygotowani! Widocznie w klubach tych mała uwaga zwracała na fizyczne przygotowanie zawodników. Przy wielkich walorach technicznych brak było wytrzymałości, okazało się to na meczu z Wiena, gdzie jedynie Góra z Cracovii przetrzymał pełne 90 minut.

Gdyby mecze z Wiena odbyły się z końcem obozu, jestem przekonany, że dabyły one inny obraz, gdyż chłopcy byłiby w lepszej kondycji.

Obóz trwa jednak za krótko, trzebaby 4-5 tygodni.

Kto zdaniem Pana nadaje się dziś już do reprezentacji — stawiamy pytanie.

Godnymi są Krzyk, Pawłowski, Góra, Twórz, Baran, Pytel, nie wyczerpuje to naturalnie całej listy gdyż jest ona oparta na pierwszych obserwacjach. Gedrewicz przy walorach technicznych jest zbyt słaby fizycznie. Ostateczny sąd będzie mógł wydać dopiero po zakończeniu kursu. Egzaminem ostatecznym będą mecze z WAWĄ we wtorek i CWS w środę.

m. d.



„MAM JĄ” — KRZYCZY HAVLICEK

nieuszkodliwszy strzał polskiego napastnika. Lewandowski (obrócony tyłem), Baran, Pytel za nim Piryk czyhają na kiks bramkarza Wiena.



NA BEZKRWAWY BÓJ

rusza jedenastka polskich młodzików pod wodzą Gemzy, za którym postępuje Pawłowski, Stolarczyk, Daniełak, Gendera, God, Dytko, Gedrewicz, Bendkowski, Schwarzw, Wierzelewski i Krzyk.



NA TRAWNIKU STADIONU ODPOCZYWA SIĘ NIE GORZEJ, NIŻ W SZATNI

Gracze Wiena w czasie przerwy pierwszego meczu z młodzikami piłkarskimi. Na twarzach wiedeńczyków nie widać zbytniego zmęczenia.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.— W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rszalkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.